Nr. 13. Kraków, środa 13 stycznia 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 12 stycznia.

Z lamentów i zawodzeń zawiedzionych.

Pod tytułem „Neo-konserwatyści“ podaje „Słowo polskie“ urozmaicony własnemi uwagami przedruk z „Dziennika poznańskiego“, ściślej mówiąc z korespondencyi krakowskiej tego pisma, wyszłej z pod pióra reprezentanta skrachowanego „stronnictwa“ (??) katolicko narodowego. Korespondent ów w głębi ducha nie przebolał jeszcze faktu, iż w swoim czasie konserwatyści cofnęli tytuł kandydata „narodowego“ p. Szkaradkowi-Krotoskiemu, przenosząc płynące stąd „korzyści“ na kandydaturę Ptaka... Ta zdrada dla „katolicko-narodowej partyi“, rozwijającej się tak pięknie pod literacką wodzą p. Hieronima Łucyka w kierunku katolicko-wiśnickim, była ostateczną „klęską“. Tak przynajmniej zawsze dawał do zrozumienia ów korespondent, szeroko blagujący Poznańczykom o olbrzymich szansach rozwoju fikcyjnego „stronnictwa“, a w rzeczywistości zbieraniny naiwnie-chytrych zauszników jezuickich i chytrze-łapczywych łotrzyków i naciągaczy, którzy za krzykactwo klerykalne i „walkę“ z socyalistami zbierali grosze na czarną godzinę (u św. Michała).

Narodowy-katolik z „Dziennika poznańskiego“ przypisuje zaniedbanie swej „partyi“ przez miarodajne stronnictwo konserwatywne (a wyraz „miara“ ma tu znaczenie: pieniądz i protekcya) intrygom neo-konserwatystów, którzy, spostrzegłszy, że produkt katolicko-narodowy całkiem się nie opłaca, użyźnili swoje dominium innymi sokami — kahałem... Na miejsce H. Łucyka et comp. wszedł H. Landau i t. d. Dla jezuickich utrzymanków despekt tem większy!

O względy stańczyków krakowskich starali się w poszukiwaniu jakiejś służby pańskiej i wszechpolacy (zanim przyjęli kondycyę u „podolaków“ po dopuszczeniu ich na pokoje grafa Pinińskiego), ale otrzymali rekuzę, po części i z powodu bliskiego skuzynowania stańczykeryi krakowskiej z ugodowcami w Królestwie. Wspólne urazy, z jednej doznane ręki, zbliżają... Więc i niefortunny narodowy-katolik, produkujący się w „Dzienniku poznańskim“, obecnie wymawia neo-konserwatystom, iż wszechpolaków od łaski swej odtrącają niesłusznie... A „Słowo polskie“, spragnione jakiejś obcej pochwały (hymny na cześć własną, bez niczyjego akompaniamentu, marnie giną w przestrzeni), skwapliwie przedrukowywa przychylne mu wyrazy, kapiące z pod pióra kolegi na punkcie rozczarowania...

I oto „intermezzo“ najkomiczniejsze — cytat, reprodukowany przez „Słowo“ z „Dziennika poznańskiego“. Pisząc o opuszczeniu narodowo-katolickich przez neo-konserwatystów i przechodząc do paraleli z takimże losem wszechpolaków, wyraża się korespondent, o którym mowa: Nowo-konserwatyści „woleli pójść za aferzystami politycznymi najpodlejszego gatunku i kruszyć kopię w interesie kandydatów poselskich, których wartość moralna kwalifikuje ich do przesiadywania od czasu do czasu w areszcie więziennym, niż poprzeć ludzi, przedstawiających bądź co bądź zasady. (W opowiadaniu publicysty, mającego poprzednika w osobie Łucyka Hieronima, wygląda ten lament wspaniale-humorystycznie! *Przyp. Red.*) „Dziś — czytamy dalej — tworzy się nowa demokracya narodowa, w najszlachetniejszem znaczeniu konserwatywna, a zarazem i postępowa“... i oto ten nowy feniks, a mają nim być wszechpolacy, „jako lewe skrzydło żywiołów narodowych niesłychanej doniosłości dla całego społeczeństwa“, doznaje ataków ze strony neo-konserwatystów... Dodamy tu, iż „Słowo polskie“ przedrukowując wywnętrzania się narodowego-katolika ani słówkiem, ani nawet znakiem pisarskim nie wypiera się amikoszoneryi z nim i godzi się w zupełności na rodzaj rodowodu, który „narodowych demokratów“ uważa, jakby za kontynuacyę „katolików narodowych“ (przynajmniej w ogólnym układzie partyj). Redaktorowie „Słowa polskiego“ promowani zostali w ten sposób bez najlżejszego protestu z ich strony na neo-Łucyków...

A teraz jeszcze jeden komiczny epizod. „Słowo polskie“ od siebie w ten sposób charakteryzuje neo-konserwatystów: „Dla wykonywania władzy i wywierania wpływu musieli (stańczycy) pomnażać swe siły ochotnikami, których pod sztandar stronnictwa ściągały nie hasła na nim wypisane, ale nadzieja zaspokojenia swoich ambicyj i swoich apetytów osobistych. Z takich żywiołów, przedstawiających niekiedy pewną wartość intelektualną, ale na ogół moralnie lichych, składa się przeważnie młodszy odłam stronnictwa krakowskiego, znany pod nazwą neo-konserwatystów“...

Zupełna zgoda na tę charakterystykę, ale... P. Studnicki, to przecie najtęższa głowa (och!) wszechpolaków. Otóż ten p. Studnicki, niesfatygowany domokrążca „wyodrębnienia“, gdy chodziło o przypuszczenie kogoś na „wspólnika z kapitałem“ do tego interesu, w pierwszym rzędzie zwrócił się do „wielmożnych panów“ neo-konserwatystów, rozkładał przed nimi swój towar, zachęcał, cmokał — oni nie chcieli... A teraz „Słowo polskie“ z paradną miną zwie tamtych panów: hołotą. A ta „hołota“ w swoim czasie mogła za skromną obietnicę, za „weksel“, z reguły niepłatny, uczynić z „wyodrębniaczy“ pokorne swe służki...

Dola „młodszych“ nauczycielek we Lwowie.

Już śpiewają o niej wróble żałosną nad wyraz piosenkę... Już „debatowano“ o niej w radzie miejskiej i różnych tejże komisyach. Już rada szkolna udawała, że coś robić chce dla zaradzenia tej niesłychanej w kulturnych stronach nędzy... Lecz w gruncie rzeczy żadne z powołanych do tego, a wymienionych tu ciał nie zrobiło nic i nie zabrało się do roboty, aby sprawę popchnąć naprzód i usunąć krzywdę, która najhaniebniejszą jest plamą na szkolnictwie ludowem stolicy kraju naszego.

Ależ komu ciężyć ma ta dola stukilkudziesięciu inteligentnych, a zasłużonych już pracowniczek, któż o nią troszczyć się będzie? Wszak idzie tylko o stokilkadziesiąt proletaryuszek bez pleców i protekcyi, idzie o nauczycielki: dzieci wydziedziczonego z praw obywatelskich proletaryatu! Któż troszczy się w systemie naszym o osoby, które choćby miały oczy otwarte na całą bezdarność i nieuczciwość gospodarki miejskiej, na całą zaskrzepłość i bezduszność władz szkolnych, nie mają prawa wystąpić przeciw temu systemowi, aby trzeba było je pozyskać klice szweiggeldem posady lub innych przywilejów.

Dlatego też możliwym jest fakt, że wniesiona do rady miejskiej petycya tych stukilkudziesięciu osób, które reprezentują dla szkolnictwa lwowskiego kilka tysięcy lat uciążliwej, ofiar pełnej i płodnej pracy, pozostaje blizko półtora roku bez odpowiedzi. Dlatego możliwym jest fakt, że władze szkolne, które zawsze jeszcze umieją stwarzać posady, gdy znajdzie się tylko jednostka protegowana, a posady poszukująca, nie podejmują nic, aby zastabilizować nauczycielki, dla których przez lat dwadzieścia kilka były posady, bo miały bez przerwy pole do pracy.

Petycya nauczycielek domaga się ustawy, normującej stabilizacyę i awans nauczycieli i nauczycielek i zniesienia obsady posad w drodze konkursu, która otwiera szerokie pole do korupcyi, krzywd i niesprawiedliwości. Zanim jednak ustawa taka w kraju i sejmie naszym mogłaby wejść pod obrady i być przeprowadzoną, młodsze nauczycielki miasta Lwowa domagają się zastabilizowania wszystkich tych „tymczasowych“ nauczycielek, które przekroczyły już 10-ty rok służby. Młodsze nauczycielki uważają miarę krzywd za przepełnioną, a sprawę swoją za nagłą, zwłoki nie cierpiącą. I dlatego żądają, by rada miejska załatwiła już raz rachunki swoje z „krajem“ i nie wykręcała się ciągle wymówkami rady szkojnej krajowej itd.

Przy dobrej woli fundusze znaleźć się muszą, tak, jak znajdują się dla innych spraw nieprzewidzianych, na klęski, lub wielkie święta miejskie; gdy tylko sfery odpowiednie uprzytomną sobie, że idzie o usunięcie ogromnej krzywdy i zabezpieczenie jutra całej falandze osób, zasłużonych już w pracy około miasta i kraju.

Tymczasem władze z zbrodniczą wprost „cierpliwością“ i obojętnością przechodzą do porządku dziennego nad żądaniami nauczycielek młodszych i postępują z niemi coraz samowolniej, bez najmniejszego pojęcia o dobro szkoły, bez zdania sobie sprawy z ciężkiej krzywdy, jaką czynią tym osobom. Ze służby najstarszych prawie w zawodzie nauczycielek „młodszych“ uczynili wieczną tułaczkę od szkoły do szkoły, od klasy do klasy, gdy idzie o wygodę protegowanej, choć młodszej i zdrowszej nauczycielki; a mądrą kombinacyę dla zrobienia miejsca komuś z plecami — tłómaczą przenoszenia te, szkodę przynoszące dziatwie i nauczycielkom, niezgłębioną racyą stanu, „względami służbowymi“.

A takie „względy służbowe“, przesłane komuś na papierze, święte są i nietykalne, nie wolno zapytać się o konkretniejsze ich wyłożenie, bo świetna c. k. rada szkolna zatarasowała drzwi przed mrowiskiem nauczycielskiem, pana „dyrektora“ lub panią „dyrektorkę“ ustanowiwszy jako władzę najbliższą, mającą być pośrednikiem między plebsem a p. c. k. inspektorem.

I przyznać należy, że panowie dyrektorowie i panie dyrektorki szybko bardzo włożyli się w swoją nową godność i pojęli awans, który z kierowników szkoły czyni ich dyrektorami „swoich podwładnych“. Trzeba widzieć, jak „stramm“ dzierżą oni swoje berło kapralskie, jak stosownie do tego, czy który nauczyciel lub nauczycielka jest pobożną, czy nie, pozostaje w stosunkach z uczniami Lojoli, lub nie, fagasuje lub nie itd., obsypują względami „podwładnych“, lub denuncyują „nieposłuszeństwo“. Trzeba widzieć te okólniki, wzywające grono inteligentnych, pełne poczucia obowiązków i z zapałem te obowiązki pełniących osób, do „słuchania“ pana dyrektora i dyrektorki, aby pojąć całą miarę poniżenia, jakiego doznają te osoby... Trzeba usłyszeć sądy z hospitacyj, jakie z obowiązku odbywają niedorastający często do kwalifikacyi i inteligencyi swego grona dyrektorowie i dyrektorki i jakimi wpływają na opinię nie znających się na nauczaniu w szkole ludowej inspektorów, aby zmierzyć konsekwencye tej władzy, wetkniętej w ręce niepowołane!

W odpowiedzi na petycyę nauczycielek młodszych, rzucono stukilkudziesięciu nauczycielkom dwadzieścia trzy, a jak jedni utrzymują 27 posad stałych, konkursem z dnia 15 listopada.

Gdyby rada szkolna i rada miejska kierowała się już tu, podobnie jak uczyniła przy ostatniej obsadzie pod naciskiem prasy, najsubtelniejszą sprawiedliwością, posady dając najstarszym, to zaledwie będzie w stanie zadowolnić pretensye tych, które kończą 20 rok służby. Pozostałyby więc nauczycielki od 19 lat służby wstecz, w liczbie więcej niż 100, z których tylko mała jest liczba ze służbą krótszą niż 10 lat. Czyż konkurs ten rozwiązuje więc sprawę? Czy uspokaja obawy jutra niepewnych nauczycielek? Czyż nie jest to plasterek, bardziej zdolny ranę zwiększyć, aniżeli zagoić ją?

W obawie, że gratka taka prędko się nie trafi, rzucają się na konkurs ten, co zresztą jest ich słusznem prawem, wszystkie nauczycielki młodsze, zapominają lojalności i sprawiedliwości wobec starszych koleżanek, szukając na gwałt wypróbowanego środka, protekcyi.

Toteż rada szkolna i rada miejska winny już raz wyjść z obojętności wobec tej walki strasznej, a demoralizującej najdogodniejsze osoby i okazać więcej życzliwości nietylko „względom służbowym“, ale i osobom „służącym“ sprawie. Winny oświadczyć publicznie, że tym razem jedynie lata służby decydować będą tak w stabilizacyi, jak w awansach. Lecz to nie wystarcza. Rada szkolna i rada miejska winny też publicznie zapewnić resztę nauczycielek, że równocześnie przystępują do obmyślenia środków, celem zastabilizowania w myśl petycyi tych nauczycielek, które ukończyły 10 lat służby. Aby zaś zapobiedz powrotowi podobnych stosunków w przyszłości, postarają się o wniesienie na porządek dzienny najbliższego sejmu ustawy o stabilizacyi i awansach nauczycieli i nauczycielek, regulującej sprawy nauczycielstwa całego kraju.

List ze Śląska.

Cieszyn, 10 stycznia.

Defraudacya w arcyksiążęcym konsumie w Trzyńcu. — Tajemnicze okólniki. — Niemczyzna i polszczyzna kulturtregerów.

W Trzyńcu istnieje fabryczna spółka spożywcza. Członkami spółki są prawie wyłącznie robotnicy, lecz zarząd spółki spoczywa w ręku urzędników hut arcyksięcia Fryderyka. Przewodniczącym tej spółki jest starszy kierownik hutniczy, będący przełożonym nad hutami „Walchera“ i „Hildegardy“, p. Ulich. Poborcą zaś wkładek i inkasentem dla huty „cesarza Franciszka Józefa“ był niejaki Wilhelm Bernacik, oficyalista biurowy w randze starszego dozorcy t. zw. „Oberschaffnera“, który na spółkę z pisarzem Timalą, zawiadowali częścią funduszów spółki spożywczej, oczywiście bez żadnej należytej kontroli, która była tembardziej wskazaną, że Bernacik już raz na stanowisku leśniczego arcyksiążęcego dopuścił się jakichś nadużyć, za co właśnie został do Trzyńca przeniesiony. Obecnie pokazuje się, że Bernacik wspólnie z Timalą od dłuższego już czasu dopuszczali się nadużyć w powierzonej im kasie. Szczegóły otoczone są na razie tajemnicą. O ile wiadomo jednak, to pomocnik magazyniera p. Holeksa wpadł przed kilku dniami na trop fałszowania książeczek wkładkowych i doniósł o tem naczelnemu kierownikowi hut p. Oelweinowi. Przeprowadzona natychmiast przez p. Oelweina rewizya ksiąg i funduszów spółki spożywczej wykazała wszędzie największy nieporządek. Wskutek tego zjechał na kontrolę do Trzyńca starszy inspektor arcyksiążęcej komory z Cieszyna p. Hoheneger. Dotychczas skonstatowano podobno już brak 3700 K, lecz zachodzi obawa, że defraudacye są o wiele większe, wyszło bowiem na jaw, iż wiele ksiąg z lat dawniejszych znikło gdzieś, zostały spalone. Bernacik i Timala zostali zasuspendowani. Oczywista rzecz, że dyrekcya arcyksiążęca usiłuje sprawę całą zatuszować. Wobec tego zapytujemy się publicznie, czy c. k. prokuratorya w Cieszynie wie o tem, w jaki sposób arcyksiążęcy poganiacze gospodarują groszem robotniczym, którego zarząd przemocą zagarnęli? Obowiązkiem jej jest nie dopuścić do zatuszowania tej sprawy i postarać się o przykładne ukaranie defraudantów. Jakiego kalibru człowiekiem zaś jest ten Bernacik, to wystarczy przytoczyć, że wobec robotników i ich żon, przychodzących do niego w sprawach konsumu, zachowywał się zawsze w sposób najbardziej brutalny. Rok ubiegły był dla hutników trzynieckich niezmiernie ciężki. Często wypadło na jednego hutnika ledwie 4 lub 6 dni roboczych w miesiącu, tak, iż najlepsi robotnicy zarabiali po 10 do 20 K miesięcznie. Gdy robotnik lub żona jego prosiła o przedłużenie terminu spłaty lub podwyższenie kredytu w konsumie, narzekając, że nie ma co dać jeść dzieciom, odpowiadał Bernacik równie cynicznie, jak nieludzko: „Cóż to, ja ci mam dzieci chować? Czy ja ci dzieci narobiłem?“ Najwyższy już czas, aby cyniczny ten brutal, a w dodatku niesumienny człowiek został usunięty raz na zawsze. Bernacik był także funkcyonaryuszem w niemiecko-narodowem stowarzyszeniu śpiewackiem, przechrzczonem trafnie na „pijackie“ („Sauf-Verein“, zamiast „Gesang-Verein“), a nadto też inkasował „z grzeczności“ za kasyera p. Krausa wkładki do Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Donau-Versicherungsgesellschaft“. Czy i tam „z grzeczności“ kradł, na razie nie wiadomo.

Z powodu defraudacyj, popełnionych w konsumie, ukazało się w Trzyńcu podpisane przez p. Oelweina następującej treści ogłoszenie, które podajemy ze ścisłem zachowaniem stylu i pisowni. „Kundmachung! Nach den Statuten des Consum-Vereines dürfen über den Einlagebetrag Waaren nicht befolgt werden, daher in solchen Falle Creditanweisungen unbedingt verweigert werden“. — „Wedlóg Consumowych Statutów niesmim się nad skladkę consumowe towary wydawac i w takim padzie nie jest dostateczny credyt większy jak skladka otrzymac, i nie jest pozwolone“. Jeżeli już tekst niemiecki roi się od błędów, utrudniających wprost zrozumienie go, to tekst polski ogłoszenia jest poprostu skandaliczny i najzupełniej niezrozumiały. Doprawdy, że krociami milionów rozporządzająca komora arcyksięcia w Cieszynie mogłaby zaoszczędzić sobie tego wstydu i za marne kilkadziesiąt koron miesięcznie trzymać sobie jakiegoś inteligentnego Polaka, któryby poprawiał niemiecki tekst jej okólników i tłómaczył je uczciwie na język polski.

T. R.

Przegląd polityczny.

W odpowiedzi na kurendę biskupa tarnowskiego Wałęgi wydał wydział rady naczelnej stronnictwa ludowego odezwę, którą ogłosił w „Kuryerze lwowskim“. Odpowiedź ta ma za motto cytat z ewangelii św. Mateusza: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowa-

nie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie".

W dalszym ciągu tej odezwy czytamy:

„Jeżeli świątynie Pańskie podobne się staną do targowicy politycznej, na której łaski niebieskie chcą sprzedawać za odstępstwo od zasad i głębokich przekonań politycznych, płaczcie nad upadkiem św. Jeruzalem. Czekajcie chwili, kiedy palec Boży wypędzi ze świątyni kupczycieli rzeczy doczesnych, jak Chrystus Pan powrozem wypędzał tłum jarmarczny, napełniający światowym zgiełkiem dom Jego Ojca.

„Wierzymy, że jak przed kilku laty nie zgnębiła ruchu ludowego klątwa kościelna i wszelkie wysiłki agitatorów w sutannie, tak i teraz lud przetrwa zwycięsko ten nowy atak biskupi. W bolu, jak w ogniu, przetrawia się wszystko, co cenne, co szlachetne i wzniosłe. Więc niech ten ból, który Wam przychodzi od duchownych zarządców Kościoła, podniesie Was i uszlachetni, uzacni i utwierdzi w tej wielkiej ewangelicznej zasadzie równości i braterstwa, której biskup chce czynnie kłam zadawać.

„Aby zaś dla innych pozostała zbawienna nauka na przyszłość z Waszych udręczeń, donoście nam o każdym fakcie znęcania się nad Wami, o każdem odmówieniu rozgrzeszenia, lub innej posługi religijnej, za przekonania polityczne. o każdem kazaniu politycznem, znieważającem nieobecnych lub przytomnych w kościele, o każdym gwałcie religijnym. My z tego spiszemy dzieje męczeństwa ludu polskiego i dzieje prześladowania religijnego w tej części Polski, która oddycha swobodą".

Antyklerykalny program Combes'a. Z Paryża donoszą: Na bankiecie republikańskiego komitetu dla handlu i przemysłu wygłosił w poniedziałek prezydent ministrów Combes mowę. Podniósł on, że zbliżenie się kupców i przemysłowców do świata politycznego dało bardzo dobre rezultaty. Wystąpił przeciw oszczerczym atakom na rząd. Nigdy kredyt francuski nie był silniejszy, jak w obecnej chwili, mimo ataków opozycyi. Mówca wyliczył ataki opozycyi na kasy państwowe, na Kasy oszczędności i wykazywał bezpodstawność tych ataków. Solidność francuskiego kredytu nie doznała uszczerbku. Omawiając sprawy polityczne, zaznaczył, że pokojowe usposobienie Francyi znalazło wyraz w dwu traktatach rozjemczych, oraz w sympatycznem przyjęciu monarchów, którzy odwiedzili stolicę Francyi. Mimo dążeń nacyonalistów, wszystkie myśli i dążenia Francyi skierowane są ku pokojowi. Tylko nacyonaliści nie życzą sobie pokoju, gdyż chcą zachwiać rzeczpospolitą. Właściwymi wrogami Francyi nie są ani nacyonaliści, ani dawniejsi monarchiści, lecz reakcya klerykalna, w której służbie stoją tamte stronnictwa. Reakcya ta wreszcie upadła, a zasługę tego należy przypisać większości parlamentu. Combes przedstawił dalej program prac najbliższej sesyi parlamentu, która zajmie się przedewszystkiem dwuletnią służbą wojskową, usunięciem nauki kongregacyjnej i uregulowaniem stosunków państwa do kościoła. Kończąc, wezwał mówca do zgody i jedności potrzebnej dla spełnienia tych ważnych zadań.

Rzekome punkty rosyjskie. Berliński „Local-Anzeiger", (którego informacye, jako pisma blagierskiego, a więc zawsze „dobrze poinformowanego" przyjmować należy z pewnem niedowierzaniem) opowiada, iż wkrótce opublikowane zostaną w rosyjskim „Gońcu urzędowym" następujące ustępstwa i warunki, które Rosya stawia Japonii:

1) Japonia ma w Korei otrzymać rozmaite koncesye.

2) W południowej Korei Japonia nie tylko w kwestyach ekonomicznych, ale i strategicznych, może postępować w myśl swych interesów.

3) W Korei północnej Rosya pozostawia Japonii zupełną wolność handlową; Japonia jednakże tak w Korei północnej, jak i w południowej nie może posiadać miejsc ufortyfikowanych ani na wybrzeżu, ani wewnątrz kraju.

4) Na granicy koreańsko-mandżurskiej ustanowioną będzie strefa neutralna szerokości 50 klm. i nie wolno Rosyi ani Japonii tu budować fortyfikacyj. Droga z Korei musi być otwartą dla rosyjskich okrętów, a więc także pozostać neutralną.

5) W sprawie Mandżuryi Rosya nie przyjmuje żadnych warunków, oświadcza jednakże gotowość pozwolenia Japonii i innym państwom zastępować tam swe interesa handlowe. Jako otwarte porty mają być uważane Mukden i Niuczwang.

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce Jarry w Krakowie. W poniedziałek wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników z fabryki p. Jarry w Związku stow. rob., przy Małym Rynku l. 6. Przewodniczył tow. Chaberski. Na zgromadzenie przybyli prawie wszyscy robotnicy z tej fabryki, z wyjątkiem kilku majstrów i lizusów.

Na porządku dziennym była sprawa lokautu, który urządził p. Jarra, i sprawa regulaminu fabrycznego, którego robotnicy, jako niezgodnego z ich interesami, przyjąć nie chcieli, wskutek czego otrzymali wszyscy wypowiedzenie pracy.

Tow. dr Drobner omówił szczegółowo regulamin p. Jarry, wykazując, że na niektóre jego postanowienia robotnicy zgodzić się nie mogą, oraz uzasadniał potrzebę instytucyi mężów zaufania.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos tow.: Jaworski, Komisar, Soboł, Przydal, Bobrowski, Misiołek i wielu innych, postanowiono we wtorek zrana wręczyć p. Jarrze memoryał, w którym będą zawarte wszystkie żądania robotników i umotywowanie, dlaczego powyższego regulaminu przyjąć nie chcą.

Robotnicy jednomyślnie uchwalili żądać od właściciela fabryki:

I. żeby uznał ich organizacyę i instytucyę mężów zaufania, wybieranych przez robotników w liczbie pięciu, jako reprezentantów ogółu robotników, zatrudnionych w fabryce;

II. żeby na przyszłość ilość chłopców, przyjmowanych do praktyki, ustalał w porozumieniu z mężami zaufania robotników;

III. żeby poczynił w fabryce zarządzenia hygieniczne, jakoto: umywalnie, spluwaczki, mycie podłóg;

IV. żeby usunął z fabryki werkmistrza Leszczyńskiego z powodu niewłaściwego zachowania się tegoż wobec robotników;

V. żeby do regulaminu fabrycznego wprowadził szereg zmian, wymienionych szczegółowo w memoryale.

We wtorek rano wręczyli swe żądania robotnicy p. Jarrze, który je nawet nie raczył przeglądnąć i odrzucił. Wobec tego robotnicy rozpoczęli strejk.

Wszystkie grupy związku metalowców w całej Austryi zostały zawiadomione, by żaden robotnik metalurgiczny do Krakowa nie przybył. Również zawiadomieni zostali towarzysze w Warszawie i w Niemczech i jesteśmy pewni, że stamtąd ani jednego robotnika p. Jarra do swej fabryki nie dostanie.

Wzywamy wszystkich towarzyszów metalowców w Galicyi i na Śląsku, by pracy w fabryce Jarry nie przyjmowali aż do ukończenia konfliktu.

Po strejku piekarzy lwowskich. W poniedziałek przed południem odbyło się walne zgromadzenie korporacyj majstrów piekarskich. Zastanawiano się nad sprawą ugody strejkowej. Pod pozorem, że delegaci majstrów nie byli wybrani przez walne zgromadzenie, chcą ją majstrowie uznać za nieważną i wybrali komisyę, złożoną z 6 majstrów, która ma ugodę tę rozpatrzyć i przedłożyć wnioski swe za 14 dni ponownemu walnemu zgromadzeniu. Następnie rozszerzono komisyę, dodając jej 8 jeszcze członków i przekazano tak z 14 osób składającej się komisyi cały szereg drobno-mieszczańskich żądań, obliczonych na łatwy sposób konkurowania, które się może niezbyt dobrze odbić na kieszeniach konsumentów. Tak np. żądanie, aby władze dozwoliły najwyżej raz na tydzień sprzedawać pozamiejscowe pieczywo, powinno się spotkać z silnym oporem publiczności, która zna majstrów lwowskich, podwyższających przy każdej sposobności ceny pieczywa i nie powinna się pozwolić pozbawić pieczywa taniego, częstokroć lepszego niż lwowskie, aczkolwiek niewypiekanego we Lwowie.

Strejk robotników rolnych w południowej Francyi. Robotnicy pracujący w winnicach w okolicy miasta Béziers (w departamencie Hérault) strejkują już od dłuższego czasu. Powodem porzucenia przez robotników pracy było odbycie się w Béziers w sierpniu z. r. kongresu robotników rolnych, na którym zawiązał się związek robotników rolnych południowej Francyi. Na tym kongresie delegat ogólnego związku stowarzyszeń zawodowych „Organizacya pracy" przeprowadził, że nowo powstały związek robotników rolnych wszedł w skład organizacyi centralnej. Jednem słowem, na tym kongresie przyszło do połączenia się robotników rolnych z robotnikami miejskimi. Strejkujący robotnicy, w liczbie 4000, żądają podwyższenia zarobku i ustalenia ilości godzin dnia roboczego. Maksymalny dzień pracy ma wynosić 8 godzin, minimalny 6 godzin (jest to w południowej Francyi zupełnie naturalnem). Nadto nikogo ze strejkujących nie wolno obszarnikom za strejk wydalić.

Drobni obszarnicy zgadzają się na żądania robotników, wielcy właściciele winnic opierają się jednak temu i pomimo ogromnej nędzy robotników, którzy nie zarabiają nawet 500 franków rocznie, nie chcą się zgodzić na te nawet bardzo nizkie warunki.

Robotnicy wybrali bardzo dogodną porę dla strejku, gdyż roboty w winnicach są obecnie na czasie.

KRONIKA.

Nowy ratusz w Krakowie. Na konkurs nadesłali architekci polscy z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wiednia, Berlina, Charlottenburga i Paryża ogółem 24 planów. Nadto architekt miejski p. Zawiejski złożył na życzenie komisyi inwestycyjnej plan *hors concours*. Plany te, rozwieszone w sali rady miejskiej, badane były przez *jury* w poniedziałek i wtorek. W skład *jury* wchodzili: wiceprezydent dr Leo (jako przewodniczący), radcy miasta Józef Sare, Wandalin Beringer i dr Stanisław Tomkowicz, profesor szkoły przemysłowej architekt Józef Pokutyński, dyrektor budownictwa miejskiego Wdowiszewski, profesor lwowskiej politechniki Kovats, starszy radca budownictwa Ohman z Wiednia i architekt warszawski Szyller.

Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu; drugie dwie, równorzędne po 3500 K. otrzymali pp. Sławomir Odrzywolski i Alfons Grawicz, Polak z Paryża; trzecią, 2000 K, wspólny projekt pp. Tad. Stryjeńskiego i Fr. Mączyńskiego. Nadto uchwalono zakupić jeszcze 2 inne projekty po 1000 K. Chwalono bardzo i projekt architekta miejskiego p. Zawiejskiego, będący wszakże poza konkursem.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez miejską Kasę chorych w Krakowie na wczoraj do sali rady miejskiej, nie odbyło się, bo sala została zajęta przez plany na ratusz i *jury*. Zgromadzenie to odłożyła więc Kasa chorych do następnego wtorku.

II-gi koncert ludowy. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom, że drugi koncert ludowy odbędzie się w piątek 15 b. m. w sali „Sokoła" o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Doborowy program muzyczny, poprzedzony pogadanką na temat „Pieśni ludowe", daje rękojmię, że wieczór przepędzić będzie można nad wyraz przyjemnie, a do tego za niebywale nizką opłatą; kosztuje bowiem miejsce siedzące 25 ct., a stojące 10 ct. Koncerty ludowe winny być gorąco popierane przez jak najszersze warstwy publiczności, jako nader użyteczne a zarazem miłe spędzenie czasu, wolnego od codziennej, szarej pracy.

Przeciw utrakwizmowi. W sobotę wieczorem odbyło się w Krakowie posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych, któremu przewodniczył poseł Petelenz. Bardzo zajmującą i żywotną kwestyę utrakwizmu polsko-ruskiego w szkołach średnich w Galicyi, w wyczerpującym referacie przedstawił prezes Koła, prof. Kurpiel. Po przemówieniach pp. Flacha, Karbowiaka i Petelenza, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, oświadczającą się przeciwko utrakwistycznej, polskiej i ruskiej nauce w naszych szkołach średnich, a to zarówno ze względów dydaktycznych jak i pedagogicznych. Omówienie sprawy obowiązkowej nauki języka ruskiego w polskich, a polskiego w ruskich gimnazyach odłożono do następnego posiedzenia.

Operetka czerpała nieraz tematy z „wielkiej polityki", a czasem znów wielka polityka imitowała operetkę.

Oto „Neue Freie Presse" najuroczyściej powtarza za „Morning Post" wiadomość, że gdy car dowiedział się o smutnym obrocie rzeczy na dalekim wschodzie, zerwał się i krzyknął:

— Czy jestem cesarzem Rosyi, czy nim nie jestem?... Albo się jest cesarzem pokoju, albo się nim nie jest!

To powiedziawszy samodzierżca pokoju skoczył do biurka i wyrżnął do swego namiestnika Aleksiejewa depeszę, by o każdym kroku zawiadamiał swego pryncypała i nic bez jego zgody nie czynił.

Wieść ta uspokoi pewno prasę. Giełdy, choć także lojalne, zapewne mniejszą na nią zwrócą uwagę. Bo choć wielka polityka może czasem wpaść w tempo kankana, handel dotąd niema do niego zdolności.

W domu dla obłąkanych w Kulparkowie dozorczyni chorych na oddziale żeńskim podała onegdaj (przed przyjściem siostry miłosierdzia, która zwykle w godzinach poordynacyjnych podaje chorym lekarstwa) dwom chorym kobietom chloralu wskutek pomyłki w znacznie większej dawce, niż było przepisane. U jednej z nich, Anastazyi Kuszyk, ratunek okazał się niemożliwym i chora zmarła wśród strasznych męczarni. Drugą chwilowo odratowano, znajduje się ona niestety w stanie beznadziejnym. Lwowska prokuratorya wdrożyła śledztwo karno-sądowe, a obdukcya sądowo-lekarska na zwłokach Anastazyi Kuszyk wykazała, iż przyczyną śmierci była nie tyle silna dawka chloralu, lecz choroba sercowa, która wzmogła się wskutek zażycia chloralu. Dozorczynię usunięto od pełnienia służby.

Epilog oszustw klerykalnych. Z Przemyśla piszą nam: Tomasz Patryn nie myślał ustąpić, i mimo przyrzeczeń danych, kręcił, aby pozostać dalej na swem stanowisku dyrektora szkoły. Ale rada szkolna krajowa uznała za konieczne Patryna spensyonować z dniem dzisiejszym. Tak więc Patryn nie będzie kompromitował swoją osobą stanu nauczycielskiego.

Morderstwo w Chłopicach. Z Jarosławia piszą nam: Dnia 11 b. m. po południu odwieziono do obwodowego aresztu przemyskiego Pelza i Ziembę, sprawców okropnego morderstwa w Chłopicach. Natłok żądnej wrażeń publiczności był przy pociągu tak wielki, że powstał ścisk nie do opisania. Obaj mordercy byli silnie, każdy z osobna skuci i prócz tego przez eskortujących ich dwóch żandarmów na długich łańcuchach prowadzeni. Pelz i Ziemba, którzy z początku do winy się przyznali, obecnie wszystkiemu przeczą, jednakże nagromadzone przeciw nim dowody i poszlaki są tak niezbite, że wina ich leży jak na dłoni. Pelz mimo swego młodocianego wieku, bo dopiero z dniem 23 grudnia 1903, a więc na tydzień przed morderstwem, ukończył dwudziesty rok życia, jest notorycznym zbrodniarzem i niespełna przed miesiącem opuścił mury więzienne, w których odcierpiał 3-letnią karę.

Straszny wypadek w kamieniołomie Goldsteina w Buczaczu zdarzył się w tych dniach. Mianowicie skutkiem niezachowania przepisanych ostrożności przy rozsadzaniu dynamitem skały

---

Dr ADAM LANGIE.

SYLWETKI LEKARSKIE.

Lekarz uczony.

Typ uczonego w zaniedbanym stroju, po całych dniach w swem laboratoryum zamkniętego, którego nic na świecie poza ulubionym przedmiotem nie obchodzi, zanika coraz bardziej. Częstszym dziś jest typ inny, który, w przeciwieństwie do tamtego, „staroświeckiego", nazwać można „zmodernizowanym". Dzięki wybitnym zdolnościom i zasługom naukowym lekarz taki piastuje najczęściej godność profesora. Z zamiłowaniem oddaje się nauce, jest członkiem licznych towarzystw, wydaje cenne prace, lecz nie zasklepia się wyłącznie w swej specyalności. Jasnym umysłem obejmuje szersze kręgi, interesując się żywo ruchem intelektualnym na każdem polu. Towarzyski, często wykwintny w formach, nie afiszuje się ze swą wiedzą. O ile mu czas pozwala, bierze udział w sprawach społecznych, a inteligencyą podbija umysły pokrewne i zdobywa mimowoli przewagę nad umysłami niższymi.

Tak jeden, jak i drugi typ, jest chlubą zawodu lekarskiego i jednym z filarów nauki wszechświatowej — otaczany szacunkiem przez młodzież, która, odczuwając wrażliwym umysłem prawdziwie głęboką wiedzę, żywi dla niej w nieskażonem sercu zawsze jeszcze bezinteresowną cześć.

Lekarz pseudo-uczony.

Jest to najczęściej karyerowicz, który zoryentowawszy się zawczasu, że dziś przemocą trzeba zdobywać pozycyę, dąży konsekwentnie do raz wytkniętego celu. Brutalnie więc roztrąca łokciami kolegów, nie mających tyle sprytu, lub tak giętkiego karku i nie mogących dotrzymać mu placu. Już jako student stara się wkraść w łaski którego z profesorów; czyha na asystenturę, lub stypendyum, zabierając je innym, chociaż ma środki, aby przetrzymać konkurencyę i pokonać mniej szczęśliwych. Zdobywszy doktorat, ślęczy po laboratoryach, aby odkryć jaki nowy zarazek, zmodyfikować którąkolwiekbądź metodę, lub przyrząd lekarski, a wśród tego zarzuca pisma fachowe, „spostrzeżeniami", „przyczynkami", „rzadkimi przypadkami" póty, póki, poparty protekcyą, nie uzyska naukowego tytułu, mającego być dlań potężną bronią w dalszej walce o byt. Z chwilą, gdy cel ten osiągnie, „uczoność" jego nie daje więcej znaku życia, a on sam zbiera jedynie owoce swej „praxis aureae".

Lekarz „burżuazyjny".

Jeżeli mieszka na prowincyi, należy do miejscowej „inteligencyi", będąc jednym z wybitnych jej przedstawicieli. Żyje też za pan brat z łykami miasteczkowymi, do których towarzystwa dostraja się wybornie swym rubasznym humorem. W życiu publicznem bierze czynny udział, więc przewodniczy na wszystkich zgromadzeniach, jest członkiem „oświaty ludowej", prezesem miejscowego Koła szkoły ludowej, lub wiceprezesem „Sokoła". W dużem mieście obraca się przeważnie w kole zamożnych mieszczan, z którymi polityke zawzięcie wieczorami przy bombce pilznera. Dzięki rozgałęzionym stosunkom, cieszy się zwykle znaczną praktyką i powoli robi majątek. Za pierwsze uskładane pieniądze kupuje „realność" i jako obywatel miasta X marzy o mandacie do rady miejskiej. W małem miasteczku ma wyższe aspiracye, sądząc, że godność burmistrza słusznieby mu się należała. Powszechnie lubiany, jako „poczciwy z kościami chłop", wielu zaś imponuje, bo „umie chodzić koło swoich interesów".

Lekarz „społecznik".

Typ lekarza-obywatela, który swe siły i swój czas poza licznymi obowiązkami zawodu poświęca bezinteresownie na usługi społeczeństwa, często z osobistą stratą materyalną, bo dla spraw ogólno społecznych musi nieraz zaniedbać praktykę. Rozum bystry, wielka znajomość życia i ludzi, głębokie wykształcenie ogólne i prawy charakter wysunęły go już wcześnie na posterunek ważny, odpowiedzialny, trudny często i ciężki. Do późnej starości, — chociażby niejeden na jego miejscu dawno już spoczął na laurach — on pracuje w mieście lub na prowincyi dla idei, którą za młodu ukochał całą pełnią młodzieńczej swej duszy. I chociaż wielu go nie rozumie, chociaż ci, co mu wpływów i godności honorowych zazdroszczą — nazywają go demagogiem, o ile należy do skrajnego obozu, a w razie przeciwnym, karyerowiczem, nie dba o to, lecz pracuje z niewygasłym nigdy zapałem, zawsze sumiennie, zawsze pożytecznie. Życia jego nie kraszą wonne, barwne róże, raczej je ciernie kaleczą, bo nad szczęście osobiste w ciasnem kole najbliższej rodziny przekłada niewdzięczny trud dla tej drugiej, większej, której na imię: lud, naród, społeczeństwo. Udziałem jego los wielu, na tej niwie działających; nie uznawany za życia — oceniony dopiero wtedy, gdy go braknie. Mimo świetnego nieraz powodzenia, jako lekarz, majątku nie zrobi, bo wszystko niesie w ofierze idei, której służy, lub dla ulżenia doli tych, których całem sercem ukochał.

zginęła znajdująca się właśnie wówczas w kamieniołomie 19-letnia córka robotnika Kindybaluka. ugodzona w głowę olbrzymim odłamem skały z taką siłą, że czaszka uległa zupełnemu zgruchotaniu i mózg z niej wypłynął. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w kamieniołomie Goldsteina. I tamten także skończył się śmiercią, a to pewnego robotnika, za co Goldsteina zasądzono na karę dwumiesięcznego więzienia. którą właśnie teraz odsiaduje w Stanisławowie. W sprawie tego drugiego, najświeższego wypadku toczy się obecnie śledztwo karno-sądowe.

Nowy dziennik w Warszawie zacznie wkrótce wychodzić. Będzie on nosił tytuł „Dzień“ (tak, jak świeżo założony dziennik lwowski). „Dzień“ warszawski będzie pierwszem wybitnie postępowem pismem codziennem w Warszawie. Jako wydawca „Dnia“ figurować będzie Stanisław Kucharski. redaktorem zaś będzie znany socyolog i ekonomista Ludwik Krzywicki.

Terorem i szwindlem usiłują syoniści zdobyć głosy przy wyborach do krakowskiego sądu przemysłowego w grupie handlu. I tak wyłudzają ich agitatorzy od woźnych legitymacye pod różnymi pozorami. Zwracamy więc uwagę tym towarzyszom i towarzyszkom, którym wskutek tego nie doręczono legitymacyj. aby się po duplikaty zgłosili do ekspedytu magistratu.

Kupcy syonistyczni (np. Benjamin Spira z ul. Floryańskiej) karty swojego personalu bezprawnie zabierają i oddają syonistom.

Te szwindle i gwałty nie zdadzą się jednak na nic syonistom, bo głosować musi każdy osobiście, a nasi towarzysze będą przy głosowaniu bezwzględnie oddawali w ręce policyi każdego, kto przyjdzie do głosowania z cudzą kartą.

Zwracamy uwagę, że woźni magistratu powinni każdemu wyborcy doręczyć legitymacyę osobiście pod wskazanym adresem, a nie pierwszemu lepszemu na ulicy.

Strejk w szkole. Z Kobiernic donoszą do „Kuryera lwowskiego“, że uczniowie 3 go roku tamtejszej niższej szkoły rolniczej opuścili zakład w nocy na poniedziałek. skłonieni do tego postępowaniem kierownika Ponińskiego, który miał zbiegów ścigać aż do Oświęcimia.

Mężobójczyni. Z Nowego Targu donoszą o uwięzieniu Maryi Nowotarskiej, podejrzanej o otrucie męża, który niedawno powrócił z Ameryki. Podejrzany o współwinę kochanek Nowotarskiej. murarz Czubernat, zbiegł i żandarmerya poszukuje go.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali stow. drukarzy „Ognisko“ (Rynek 12) o godz. 8 wieczorem wykład dra Gertlera: „O kartelach i trustach“. Wstęp tylko dla członków.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego (przedstawienie popularne).

Czwartek: „Dom otwarty“. komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Róża Bernd“. dramat w 5 aktach Gerh. Hauptmanna (nowość).

Niedziela: „Róża Bernd“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Zemsta za mur graniczny“, komedya w 5 odsłonach Al. hr. Fredry.

Sobota: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“. opera narodowa w 3 aktach napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

Niedziela po południu: „Stary kapral“ czyli „Wiarusy sztandarów Francyi“. dramat w 6 odsłonach Cogena. — Wieczorem: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“. opera narodowa w 3 aktach napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

Komitet I. balu „Chóru robotniczego“ zaprasza wszystkich tych towarzyszów, którzy zechcą pomagać w aranżowaniu tańców aby zechcieli przybyć do sali Związku we czwartek i piątek o godz. 9 wieczór.

W Czytelni dla kobiet w Krakowie odbędzie się w czwartek 14 b. m. o godz. 6 wieczorem odczyt p. K. Bujwidowej o pseudofeminiźmie.

Resursa urzędnicza w Krakowie. Program zabaw i zebrań na karnawał: 23 stycznia (sobota) zabawa taneczna. 28 stycznia (czwartek) walne zgromadzenie. 1 lutego (poniedziałek) bal kostyumowy. 2 lutego (wtorek) balik kostyumowy dla dzieci. 6 lutego (sobota) zabawa taneczna. 16 lutego (wtorek) zabawa przedpopielcowa. 20 lutego (sobota) uczta śledziowa.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Baczność! Towarzysze krakowscy! Kto zgubił legitymacyę lub kartę wyborczą, niech się zgłosi w czwartek, piątek lub sobotę (w godzinach między 9 a 2) w ekspedycie magistratu osobiście po duplikat.

Głosowanie odbędzie się **w niedzielę 17 b. m. od godz. 12 w południe do 6 wieczór.** Głosować mogą tak robotnicy, jak i robotnice tylko **osobiście**; pełnomocnictwa są niedopuszczalne!

Głosować będą:

Grupa I. (przemysł żelazny, metalowy i maszynowy) i grupa II. (przemysł keramiczny i budowlany) w sekcyi I, t. j. w sali prezydyalnej magistratu, I piętro, schody główne.

Grupa III. (przemysł odzieżowy i modniarski) i grupa IV. (przemysł skórny, sukienniczy, papierowy, chemiczny, tapicerski, drzewny, rzeźbiarski, kauczukowy, drukarski, graficzny itd.) w sekcyi II, t. j. w sali konferencyjnej magistratu. II piętro, schody główne.

Grupa V. (przemysł spożywczy, piekarski, gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przewozowy i inne przemysły) i grupa VI. (handel) w sekcyi III., t. j. w sali rady miejskiej, II. piętro, schody główne.

Baczność! Towarzysze z okolicy Krakowa! Robotnicy i robotnice z powiatu sądowego krakowskiego głosować będą **w niedzielę 17 b. m.** w starostwie krakowskiem.

Baczność! Towarzysze podgórscy! Robotnicy i robotnice z Podgórza i powiatu podgórskiego głosować będą **w niedzielę 17 b. m. od godz. 12 do 3 po południu** w starostwie podgórskiem.

Towarzysze i Towarzyszki! Zgłaszajcie się z Waszemi kartami głosowania w godzinach wieczornych do Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II piętro), gdzie Wam karty głosowania zostaną wypełnione nazwiskami kandydatów robotniczych.

TELEGRAMY.

Po strejku piekarzy lwowskich.

Lwów, 13 stycznia. Sąd polubowny piekarski, złożony z 3 pr codawców i 3 robotników, oraz superarbitra radcy magistratu dra Fiszera, orzekł, że właściciele tutejszych piekarń: Tabaczyński, Kohos i Lewkowicz, muszą przyjąć wszystkich robotników do pracy przez przeciąg dni 14, t. j. przez cały czas, w którym istnieje prowizoryczna umowa. Inni majstrowie, którzy nie chcą się zgodzić na warunki ugody, wezwani przed sąd, oświadczyli, że na ugodę zgadzają się. Lewkowicz przyjął, tylko Tabaczyński zastrzegł sobie trzy dni namysłu co do uznania kompetencyi sądu.

Delegacye.

Wiedeń, 12 stycznia. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej po końcowem przemówieniu referenta Bacquehema przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń, 12 stycznia. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych w dyskusyi szczegółowej, oraz zezwoliła kredyty dodatkowe. O godzinie trzy kwadranse na 2 przerwano posiedzenie.

Wiedeń, 13 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej del. Sylvester zwraca uwagę na istniejącą w Niemczech instytucyę attaché's handlowych przy ambasadach.

Hr. Gołuchowski oświadcza, że jest to przewidziane w ustawie ugodowej, ostrzega jednak przed przesadnemi nadziejami, przywiązanemi do tych instytucyj i uważa za skuteczniejsze zaprowadzenie urzędujących gdzieindziej agentów podróżujących. Mówca podnosi, że austryackie sprawozdania konsularne zawierają bardzo cenne daty; niestety są one w Austryi zbyt mało znane, o wiele więcej czytają je za granicą, tak, że prawie stało się to wprost niebezpiecznem dla naszego eksportu.

Del. Dawid Abrahamowicz zwraca uwagę ministerstwa na zaprowadzone od dnia 14 listopada z. r. osobne taksy za paszporty do Rosyi, wystawiane z terminem dłuższym, jak 6 miesięcznym, i prosi o interwencyę w sprawie usunięcia tych taks. Mówca domaga się, by konsulaty ogłaszały informacye dla rolnictwa.

Hr. Gołuchowski oświadcza, że w sprawie taks na paszporty do Rosyi zasięgnie informacyj i będzie się starał uzyskać ich zniżenie. W odpowiedzi na inne uwagi del. Abrahamowicza zaznacza, że już obecnie znajdują się w sprawozdaniach konsulatów wiadomości o produktach mlecznych; gdyby jednak okazały się niedostatecznemi, to będzie rzeczą ministerstwa rolnictwa zwrócić na to uwagę ministerstwa spraw zagranicznych.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych i posiedzenie przerwano.

Po jednogodzinnej przerwie o godzinie 3 po południu podjęto na nowo obrady.

Del. Stransky zwraca uwagę na onegdajsze oświadczenie hr. Tiszy w sejmie węgierskim, z którego wynika, że ma on zamiar dopóty nie zwoływać delegacyi, póki sejm nie załatwi kontyngentu rekrutów. Mówca widzi w tem naruszenie wspólności i oświadcza, że uważałby wobec tego za odpowiednie, by delegacya austryacka odroczyła swe obrady aż do zwołania węgierskiej delegacyi, ponieważ już podczas uchwalenia w z. r. kontyngentu rekrutów przed uchwaleniem tegoż w Węgrzech zrobiono smutne doświadczenie. Mówca wnosi więc, aby komisya odroczyła swe obrady.

Sprzeciwili się temu bar. Chlumetzky, Derschatta i Pergelt, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdawca bar. Walterskirchen referuje ordynaryum wojskowe.

Na wniosek del. Derschatty uchwalono dyskusyę generalną podzielić na dwie części, a mianowicie naprzód przeprowadzić dyskusyę w sprawie koncesyj, poczynionych Węgrom, a potem nad ordynaryum.

O „wspólną“ armię.

Dr Bärnreither za zgodą prawie wszystkich członków delegacyi zwrócił się imieniem komisyi z szeregiem zapytań do ministra wojny. Pytania te odnosiły się do oddziaływania węgierskich ustaw na wspólną armię, dalej dotyczyły stadyum, w jakiem się znajduje kwestya zmiany odznak, kwestyi języka w nowej wojskowej procedurze karnej, sprawy kompetencyi przy udzielaniu pewnych ulg w służbie wojskowej, sprawy przeniesienia węgierskich oficerów do Węgier, zmiany planu naukowego w węgierskich wojskowych zakładach wychowawczych. Mówca zapytał także, czy zamierzone są jeszcze inne koncesye, naruszające wspólną organizacyę armii.

Minister wojny Pittreich, przedstawiając szczegółowe „exposé“, omawia okoliczności, jakie wpłynęły na cofnięcie pierwotnie żądanego podwyższenia kontyngentu rekrutów. Należy koniecznie utrzymać tego tradycyjnego ducha, czerpanego z regulaminu, którego kardynalną zasadą jest, że austryacka i węgierska armia jest armią ludową i wspólną armią wszystkich narodowości, które w pełnej mierze są w armii uznane i szanowane. Minister uzasadnia konieczność jedności języka komendy i służbowego.

Co do języka pułkowego, na tę kwestyę bardzo się uważa. W myśl cesarskiego pisma z roku 1868, wyuczenie się języka pułkowego ma być surowo przestrzeganem i język ten ma być uwzględniany przy przydzielaniu oficerów do pułków. Według obowiązujących przepisów kadeci i oficerowie, którzy w ciągu lat trzech nie są w stanie przyswoić sobie języka swego pułku w stopniu, w jakim tego służba wymaga, mają być przy awansie pomijani. Nadto w każdej szkole wojskowej udziela się nauki języków krajowych.

Minister przypomina postanowienie z r. 1868 o jak najszybszem przenoszeniu oficerów węgierskich do pułków węgierskich, poczem oświadcza, że w przyszłości większy będzie się kładło nacisk na znajomość języka pułkowego. Najistotniejszem załatwieniem tej kwestyi jest przeprowadzenie znajomości tego języka już w wojskowych zakładach wychowawczych. Dlatego też plan naukowy tych szkół musi być uzupełniony, względnie zmodyfikowany.

W sprawie językowych koncesyj. udzielonych Węgrom, zapewnia minister, że duch w wojskowych zakładach wychowawczych nie jest inny, jak wymagany w regulaminie wojskowym. W tym też duchu jest bezwarunkowo uzasadnionem, że muszą być starannie pielęgnowane uczucia miłości ojczyzny i własnego narodu, ale zarazem należy pamiętać, że dola każdego narodu zawisłą jest od silnej łączności wspólnej armii.

W sprawie wojskowej procedury karnej stwierdza minister, że austryackie ministerstwo sprawiedliwości podało już do wiadomości swe wobec niej stanowisko, podczas gdy rząd węgierski, z powodu zdaje się znanych stosunków, nie był w możności, dotyczące obrady ukończyć i udzielić w tej sprawie dalszych wyjaśnień. (Żywe oklaski).

Na tem obrady przerwano do dziś.

Rządy absolutyzmu.

Wiedeń, 13 stycznia. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza cesarskie rozporządzenie, upoważniające rząd do uregulowania stosunków handlowych z Włochami i Meksykiem w drodze rozporządzenia.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 12 stycznia. W sejmie węgierskim toczą się dziś w dalszym ciągu obrady szczegółowe nad poborem rekruta.

Budapeszt, 12 stycznia. Oprócz posła Molnara przemawiali w wywodzie końcowym do § 1 poseł Szederkenyi, Okolicsnay i Hollo. Przy głosowaniu przyjęto § 1 znaczną większością głosów. Wszystkie wnioski, postawione do tego paragrafu odrzucono. Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt, 13 stycznia. Sejm prowadził wczoraj dyskusyę nad § 2 ustawy wojskowej, poczem po dłuższej dyskusyi uchwaliła Izba na wniosek posła Rakowszky'ego, by po ukończeniu we środę drugiego czytania ustawy, przystąpiono do obrad nad sprawą uregulowania płac urzędników państwowych, z dodatkiem hr. Tiszy, by w razie, gdyby obie te sprawy nie zostały załatwione, we czwartek dalej obradowano nad przedłożeniem kontyngentowem.

Budapeszt, 13 stycznia. Partya liberalna przyjęła wczoraj na konferencyi projekt ustawy w sprawie dodatków służbowych dla urzędników państwowych.

Demonstracye chorwackie.

Zagrzeb, 12 stycznia. Ostatnia mowa posła Ugrona w sejmie dała tu wczoraj powód do demonstracyj młodzieży, która wznosiła okrzyki antywęgierskie i wybiła kilka szyb w gmachach rządowych.

Z Serbii.

Belgrad, 12 stycznia. Skupsztyna zebrała się wczoraj pierwszy raz po świętach, z powodu braku kompletu nie mogła jednak odbyć posiedzenia.

Belgrad, 12 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa pod przewodnictwem króla i uchwaliła nie odbywać noworocznych przyjęć.

Powstanie Somalisów w Afryce wschodniej.

Aden, 12 stycznia. Angielskie wojsko pobiło Mułłę. Somalisi stracili 1000 ludzi. 2 oficerów angielskich padło, a 8 jest ciężko rannych.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 12 stycznia. „Times“ donosi o telegramie chińskiego posła w Tokio do ks. Czinga w dalszym ciągu, że wobec możliwości wybuchu wojny Japonia zwróciła się z prośbą do Chin, aby zachowały zupełną neutralność, dalej, aby chroniły osiedlonych wewnątrz kraju obcokrajowców i strzegły porządku. zwłaszcza w Szantung, aby obce mocarstwa nie miały powodu do wyzyskania niepokojów dla agresywnego postępowania.

Londyn, 12 stycznia. „Times“ donosi z Pekinu, że chiński poseł w Tokio doniósł telegraficznie ks. Czingowi, że druga odpowiedź Rosyi na propozycyę Japonii już nadeszła, że jednakże wypadła niekorzystnie i Japonia nie może jej przyjąć. Jeżeli nie ustąpi. Japonia będzie zmuszoną chwycić niezwłocznie za broń.

Tokio, 12 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya sędziwych mężów stanu w obecności ministrów spraw zagranicznych, marynarki i skarbu. oraz naczelnych komendantów wojsk i marynarki. Prezydent ministrów usprawiedliwił swą nieobecność. Na dzisiaj ponownie zaproszoną jest rada starych mężów stanu i ministrów do pałacu mikada.

Waszyngton, 12 stycznia. Departament stanu otrzymał doniesienie, że Rosya wzmacnia codziennie swą straż w Soeul, a Francya czyni starania urządzenia swojej straży w Soeul.

Manchester, 12 stycznia. Prezydent ministrów Balfour wygłosił wczoraj mowę. Oświadczył on, że nie chce rozważać kwestyi wojny, czy pokoju na Wschodzie. Każdego musi zasmucić widok wojny pomiędzy dwoma cywilizowanemi państwami. Balfour spodziewa się, że nie potrzebuje zapewniać, że Anglia spełni wobec wszystkich sojuszników swe obowiązki. które nałożyły na nią traktaty. Nie zrobiłby sprawie pokoju wielkiej przysługi, gdyby nie omawiał sporu rosyjsko-japońskiego.

Londyn, 12 stycznia. Dzienniki wieczorne donoszą, że japońskie poselstwo otrzymało urzędową depeszę z Tokio, która donosi, że odpowiedź Rosyi nie jest pomyślną i nie może być przez Japonię akceptowaną. W razie, gdy Rosya nie ustąpi, Japonia będzie zmuszoną chwycić natychmiast za broń.

Londyn, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi, że w ostatniej (wczorajszej popołudniowej) depeszy do poselstwa japońskiego zaszła, jak się zdaje, pomyłka. Poseł Hayasaki potwierdza wprawdzie, że rząd chiński otrzymał z Tokio depeszę, zalecającą Chinom na wypadek wojny ścisłą neutralność, sądzi jednak, że wyraz, odnoszący się do rychłego chwycenia za broń, jest pomyłką przy odcyfrowaniu chińskich znaków telegraficznych. Hayasaki dodał, że stanowczo nie można twierdzić, jakoby wojna była już postanowioną. Japonia ciągle jeszcze stara się o utrzymanie pokoju.

Londyn, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że Stany Zjednoczone i Japonia czynią wszelkie wysiłki, by przyspieszyć ratyfikacyę traktatów handlowych, aby przez to zapewnić sobie stanowisko w portach mandżurskich przed ewentualnym wybuchem kroków nieprzyjacielskich.

Pekin, 13 stycznia. Jak się tu dowiadują, ratyfikacya traktatu japońsko-chińskiego nastąpiła wczoraj, ponieważ poseł japoński odrzucił prośbę Chin o odroczenie ratyfikacyi na jeden dzień. Ratyfikacya traktatu z Stanami Zjednoczonemi nastąpi w Waszyngtonie.

Paryż, 13 stycznia. Wczoraj przed południem odbyła się rada gabinetowa, na której minister Delcasse przedłożył ostatnie wiadomości. odnoszące się do konfliktu rosyjsko-japońskiego. Wiadomości te robią wrażenie, jakoby sytuacya polepszyła się.

Londyn, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że tamtejsi posłowie otrzymali autentyczną wiadomość, iż dwie dywizye wojsk rosyjskich zdążają koleją syberyjską na Wschód.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Baczność towarzysze handlowcy! W piątek 15 b. m. odbędzie się w lokalu stow. „Postęp“, przy ul. Starowiślnej 42, publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydyum. 2) Wybory do sądów przemysłowych. 3) Wnioski i interpelacye.

Kraków. — W „Postępie“ (Starowiślna 42) odbędzie się w środę 13 b. m. o godz. 9 wieczór **zgromadzenie poufne pomocników fryzyerskich.**

Kraków. — Zgromadzenie poufne robotników stolarskich przedwyborcze i w sprawie wyborów do sądu przemysłowego odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, w piątek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem. Towarzysze stolarscy i tapicerscy! jawcie się licznie!

Przemyśl. — W sobotę 16 b. m. odbędzie się w stowarzyszeniu kolejarzy. przy ul. Błonie 21. wieczorek z tańcami.

W sobotę 6 lutego odbędzie się staraniem kolejarzy w sali muzycznej, ul. Błonie 21, wielki bal maskowy.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Proszę czytać!

Jedyna w kraju Parowa Pralnia chemiczna i sztuczna Farbiarnia

Artura Poppera w Krakowie

poleca się **na sezon karnawałowy** Szanownej P. T. Publiczności do chemicznego czyszczenia i farbowania **toalet balowych męskich i damskich,** jakoteż wogóle garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, uniformów etc. etc.

Wykonanie nieprześcignione! Termin dostawy 48 godzin!

Zlecenia z prowincyi zostają wykonane w przeciągu 3 dni.

Z poważaniem

Artur Popper

10 **w Krakowie, ulica Grodzka l. 44.**

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

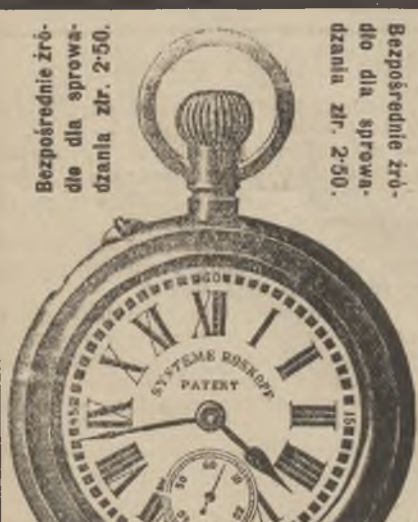
Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi

„NAPRZODU“

Kraków, ul. Sławkowska 29.



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Wyjaśnienie. Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom

za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.

z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 670 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane. 800

Około 400 wolnych posad osób poszukujących zajęć, kupien-sprzedaży, dzierżaw, kupców, informacyi i t. d. zawiera numer dwutygodnika

„INTERES“

prócz kroniki i humorystyki. Adres: Redakcya i Administracya „Interesu“, Kraków, ulica Karmelicka 40.

Każdy powinien prenumerować!

Numera okazowe bezpłatnie.

Prenumerata półroczna 3 kor. roczna 6 koron. 44

Praktykant

znajdzie natychmiast umieszczenie **w składzie obuwia Alfreda Fränkla w Krakowie, ulica Grodzka 34.** 36

Mężczyzna

Kawaler 32 lat, mający ruchliwe przedsiębiorstwo gospodarskie, znający kilka języków i muzykalny, **lubiący domowe pożycie,** stołowałby się (lub zamieszkał) u inteligentnej rodziny, bez różnicy wyznania, choćby na wsi.

Adres: **T. K. C.,** główna Ajencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki Nr. 2. 40

Fortunka do sprzedania

Rakowiecka 14. 39

MAGAZYN

zegarmistrzowsko-jubilerski

!KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!



pod firmą (754)

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka 60.

poleca taniej jak wszędzie znane z dobroci i regularnego chodu. **Zegarki prawdziwe genewskie** złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3-letnią gwarancyą. Zegary ścienne, pendułowe i budziki, oraz w bogatym wyborze **biżuterye złote i srebrne** urzędownie stemplowane

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. Reperacye wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancyą. Bogato ilustrowane cenniki wysyła na żądanie darmo.

ŚRODEK DO TUCZENIA



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $\frac{1}{2}$ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

Składy: Reim i Sp., Kraków; F. R. Lopoth i Spółka, Kraków; H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl

Najpierwsza Warszawska

Szkoła kroju i szycia

ul. św. Krzyża 1, II. p., oficyna

przyjmuje uczennice na bardzo przystępnych warunkach, dla niezamożnych zniżenie ceny. Tamże sprzedają się najświeższe formy sukien i okryć. 9

Ważne dla właścicieli koni. Znakomite usługi, jakie oddawały P. T. gospodarzom, ekonomom i właścic. dóbr, wprowadzone przezemnie od kilku lat do handlu gospodarcze derki końskie znakomitej jakości, jakoteż setki pochwał, jakie przy tej sposobności otrzymałem, spowodowały mnie i tego roku oferować następujące doskonałe gatunki grubych, ciepłych i nie do zużycia:



A) Szare derki końskie, czerwono-żółte borty 130×185 szt. K. 4.—

B) Gospodarcze derki końskie znakomitej jakości 145×190 szt. K. 5·—

C) Podwójne wełniane derki pańskie 150×200 szt. K. 7·50 — Wysyłka za zaliczką.

M. RUNDBAKIN

WIEN IX. Berggasse Nr. 3. 745

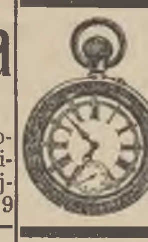
Tylko za 1 koronę

tygodniowo może każdy nabyć obrazy, lustra, zegary i rzeczy do urządzeń domowych 538

u Arnolda Falleka

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4

„Pod złotym orłem“.



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49.

Bogate ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union“, Stuttgart, Ludwigstrasse.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7.

Korespondent

polsko-niemiecki dostanie natychmiast posadę.

Bliższych informacyj udziela dział inseratowy „Naprzodu“. 35

Apteka „Pod Aniołem“

ulica Dietla 76, róg ulicy Starowiślnej. — Nr. telefonu 530.

W dniu 2 stycznia 1904 otworzyłem

NOWĄ APTEKĘ

przy ul. Dietla 76, róg ul. Starowiślnej

o czem niniejszem zawiadamiam.

Aptekę zaopatrzyłem w wszystkie dotychczas znane środki lecznicze, opatrunki, wody mineralne zagraniczne i krajowe, wina lecznicze, przybory do pielęgnowania chorych, specyfiki zagraniczne i krajowe, wogóle wszystkie przetwory i artykuły wchodzące w zakres aptekarstwa, wobec czego polecam się względom Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Magister farmacyi **Wincenty Grabowski**

1 właściciel apteki „Pod Aniołem“.

Ajent poszukiwany!

Przez pierwszorzędny zagraniczny dom handlowy dla **Krakowa** i okolicy, ewentualnie dla całej Galicyi. Tenże winien być dobrze wprowadzony w **handlach delikatesów, kawiarniach i restauracyach** i mieć stosunki tylko z lepszą klientelą. — Uprasza się o osobiste przedstawienie się w „Hotelu Metropole“, pokój Nr. 16. 42

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

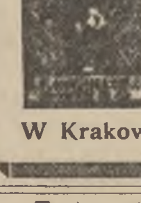
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający przez wybitnych lekarzy zalecane bywają, nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.



Należy żądać Philippa Nausteina przeczyszczających pigułek. Tylke wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„Św. Leopold“** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker“.**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka do „Sw. Leopolda“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, V. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Naczelny redaktor i odp. Wiedziałny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).